Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5.— Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50% drożej, zagraniczne 100%. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu

Rok I. | REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 8-98. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od g. 10 — 11 i 15 — 16 pp. | № 31.

Częstochowa, środa dnia 22-go kwietnia 1931 roku.

Urzędnicy państwowi -- stal hartowna.

W związku z redukcją o 15 pro. uposażeń wszystkich funkcjonarjuszy państwowych, emerytów i wojska, prasa opozycyjna wywołała niesamowitą wrzawę. W planowej walce z ogólnoświatowym kryzysem gospodarczym redukcja uposażeń okazała się nieodzownem przeciwnatarciem dla uchronienia Państwa od wielkiego niedoboru. Dla dobra Państwa Rząd nie zawahał się wprowadzić w życie niepopularnej ustawy o obniżeniu poborów urzędnikom państwowym, realizując z żelazną konsekwencją swój plan naprawy.

Zdrowy i logiczny, choć nie obliczony na poklask tłumu krok Rządu, opozycja pragnie wygrać, jako atut w walce z Rządem i obozem BBWR. w chwili, gdy Państwo dla walki z nadciągającym kryzysem wymaga sharmonizowanej, ofiarnej i wytężonej współpracy wszystkich obywateli, prasa opozycyjna tak z prawej, jak i z lewej strony zmobilizowała wszystkie swe siły, by za wszelką cenę wywołać w społeczeństwie niepokój.

Najbezwstydniej usiłują wmówić w społeczeństwo, że w świecie naszej inteligencji pracującej budzi się jakoby zarzewie buntu, że kwiat urzędniczy, zrujnowany materjalnie redukcją uposażeń, gotów jest ważyć się na wszystko, nawet na to, co święte i wielkie. Związkom Pracowników Umysłowych podsuwają wyimaginowaną w swej chorej wyobraźni myśl proklamawania choćby jednodniowego strajku na znak protestu przeciw „niewłaściwym" zarządzeniom władz.

Podburzają urzędników państwowych do występowania ze stowarzyszeń i związków, mających na celu potęgę i rozbudowę państwa, takich jak LOPP., czy Zw. Obrony Kresów Zachodnich. Opozycja wysila się, by świat urzędniczy wyprowadzić z równowagi, podburzyć bezkrytycznie, złamać słabsze charaktery, zasiać nienawiść i nieufność do Rządu i jego poczynań. Nieznaczne obniżenie stanu materjalnego urzędników państwowych w chwili, gdy wszyscy obywatele dotkliwie odczuwają skutki kryzysu, usiłuje się rozdmuchać do stanu katastrofalnej nędzy.

W bezrozumnem zacietrzewieniu partyjnem dzienniki, dzienniczki i pisemka opozycji starają się nasz świat inteligencji pracującej sprowadzić do roli bezmyślnego plebsu, żądnego wyłącznie chleba i zabaw. Brudy, ohyda, wstyd.

Elitę społeczeństwa, serce i rozum narodu starają się dla swych perfidnych i ciemnych sztuczek zohydzić i zepchnąć w błoto skomunizowanych nizin. To jedna strona medalu, druga jest niemniej charakterystyczna. Podwórkowa polityka opozycji szerząc zamęt i siejąc trwogę w kraju, bez najmniejszej troski o dobro Państwa, tworzy w Polsce nową Cecorę. Tak jak ciury i pachołkowie, niezdolni wyjrzeć w świat dalej poza swoje buty, ogarnięci strachem przed wrogiem, któremu jeszcze dobrze nie zajrzeli w oczy, rozbijają się w nadziei uratowania własnej skóry obóz warowny, zdolny odeprzeć każde natarcie, nie bacząc na zaklęcia, groźby ni prośby Wielkiego Hetmana. Hetman Żółkiewski własną krwią zmył hańbę Cecory. do nowej Marszałek Piłsudski, oparty o zdrowy rdzeń narodu, nie dopuści.

Opozycja niecnemi wystąpieniami sama wciska bat w ręce Marszałka Piłsudskiego, który jednak kierując się sercem i rozumem, rzadko z niego korzysta. Dyktatura serca i rozumu Marszałka Piłsudskiego, wprowadzająca Państwo nasze na ugruntowane, bite drogi, zyskała w społeczeństwie wielką i pełną podziwu sympatję.

W pierwszych szeregach zawsze gotowi stanąć na rozkaz do pracy dla dobra państwa — to armja i inteligencja pracująca, świat urzędniczy. Świat urzędniczy bowiem doskonale ocenia sytuację, znakomicie się orjentuje — komu dobro Państwa i dobro zarazem wszystkich obywateli najbardziej leży na sercu.

Pięćdziesięcioletnia prawie — ofiarna praca Marszałka Józefa Piłsudskiego dla zdobycia i ugruntowania niepodległości naszej Rzeczypospolitej, w urzędnikach państwowych pod tym względem nie budzi żadnej wątpliwości. Nieszczere, podjudzające wrzaski opozycji nie zdołają zaciemnić zdrowej logiki rozumowań:

Rada Ministrów, uchwalając na posiedzeniu, w dniu 10 kwietnia b. r., cofnięcie aż do chwili poprawy położenia finansowego Państwa, 15-procentowego dodatku do uposażeń, kierowała się nie jakiemś uprzedzeniem w stosunku do urzędników, ale wyłącznie dobrem Państwa, uzasadniając to jasno w swym komunikacie.

„...Spadek wpływów skarbowych, będący wynikiem zniżenia rentowości warsztatów wytwórczych, w szczególności zaś wytwórczości rolnej—wraz ze wzrastającą na skutek ogólnego kryzysu wysokością świadczeń Państwa na rzecz bezrobotnych — stwarzają konieczność przystosowania płac funkcjonarjuszów państwowych do ogólnych pogorszonych warunków gospodarczych, tembardziej, iż w ciągu ostatnich dwóch lat wynikający ze spadku cen, spadek opłacalności warsztatów wytwórczych stawiał w porównaniu z innemi w położeniu względnie korzystnem pracowników, posiadających stałe zatrudnienie i stałą wysokość płac Uważając, iż sprawna i sumienna praca funkcjonarjuszów państwowych powinna być dobrze wynagradzana, Rząd nie uciekłby się do mechanicznej redukcji płac, gdyby nie to, iż *wzgląd na konieczność utrzymania zdrowych podstaw gospodarki narodowej i państwowej musi być stawiany wyżej, niż zrozumiała troska Rządu o dobrobyt funkcjonarjuszów państwowych"*.

Jasne i proste.

Dobro Państwa i dobro wszystkich obywateli musi być bardziej cenione i wyżej stawiane, niż dobrobyt jednej warstwy społeczeństwa, w danym wypadku warstwy pracowników państwowych. Każda gra o inną zasadę będzie grą fałszywą. Nasz świat urzędniczy, mimo ciężkich warunków materjalnych, zdolny jest poświęcić swoje chwilowe kłopoty dla takiej zasady. Nie jest to wiadome dopiero od dziś. Obejmując posady w urzędach państwowych, pro publico bono, urzędnicy poświęcili swoje życie i już niejednokrotnie dla dobra Państwa w krytycznych momentach dobrowolnie ofiarowywali swą pracę i mienie. O tem wiemy wszyscy i wątpliwości pod tym względem niema.

Świat urzędniczy — to stal zahartowana w ogniu walki o dobro Państwa. Nikła próba ognia, jaką niewątpliwie jest redukcja uposażeń, tej stali nie zdoła rozhartować. Daremne i bezcelowe są wysiłki opozycji, dążące do skomunizowania naszej inteligencji pracującej — zbyt piękne karty w historji narodu ma ona za sobą. Opozycja niepotrzebnie się denerwuje i wyczekuje, — strajku urzędników państwowych napewno nie będzie.

Nieopatrzne wybryki jednostek, gdyby się nawet zdarzyły, zostaną przez ogół należycie skarcone. Najprędzej jedynie mogłyby się wyłamać tu i ówdzie samorządy, obsadzone częściowo przez partyjnictwo. Redukcja uposażeń w samorządach ujawni — gdzie zaraza partyjnictwa rozwija się najbardziej. Społeczeństwo na te samorządy musi zwrócić należytą uwagę. Na urzędników państwowych Rząd zawsze może liczyć.

A teraz ku uwadze społeczeństwa, co daje redukcja uposażeń:

Oszczędność miesięczna skarbu Państwa z tego tytułu wyniesie 11,8 miljona złotych, które, wydawane w granicach uchwalonego budżetu na rok 1931—32, pójdą na podtrzymanie i rozbudowę warsztatów pracy. Cofnięcie 15-procentowego dodatku w samorządach pozwoli na uregulowanie budżetów tych samorządów, które w danej chwili, zadłużone po uszy, bliskie są bankructwa.

Oszczędności w przedsiębiorstwach i monopolach państwowych pozwolą na podniesienie ich wpłat do Skarbu Państwa. Korzystne przejawy redukcji uposażeń, tak dla pracowników, jak i dla Państwa, nie dadzą na siebie długo czekać.

Minister komunikacji, inż Kühn, już zapowiedział, że wskutek oszczędności — stosowana obecnie w warsztatach kolejowych redukcja dni pracy, będzie zniesiona od 1 maja b.r., czyli zostanie przywrócony na kolejach pełny tydzień pracy. Redukcja uposażeń zatem wprowadzi Państwo na drogi zdrowej gospodarki narodowej, a wszelkie przepowiednie prasy opozycyjnej, jakoby nas czekała nędza gospodarcza, są dowodem braku nawet elementarnych zasad logiki.

T. W.

Pomorze bojkotuje Gdańsk

Właściwa odpowiedź na prowokacje nacjonalistów niemieckich.—Wielkopolska idzie za przykładem Pomorza.

TORUŃ. Odbył się tu wielki zjazd delegatów kół Związku Oficerów Rezerwy, którego obrady poświęcone były w wielkiej mierze ostatnim zbrodniczym występkom, popełnionym przez nacjonalistów niemieckich w Gdańsku na ludności polskiej, polskiem mieniu państwowem i bestjalskiemu poranieniu marynarza Jeżyka. Zjazd potępił w sposób najbardziej stanowczy szykany i zbrodnie, wyrażając zdecydowany pogląd, iż obecne położenie wymaga natychmiastowej reakcji ze strony Rządu Polskiego i całego narodu. Dlatego zjazd domaga się zastosowania wobec Gdańska daleko posuniętych represyj, postanawia ostry bojkot towarów gdańskich i letnisk tamtejszych.

Również sejmik powiatu starogardzkiego potępił ostro zajścia, których sprawcami byli hitlerowcy w Gdańsku i zwrócił się do władz polskich na obszarze gdańskim, aby zapewniły ludności polskiej bezpieczeństwo.

POZNAŃ. Walne zebranie Związku Podoficerów Rezerwy, odbyte przy niezwykle licznym udziale w jednej z największych sal Poznania, postanowiło jednomyślnie jaknajostrzejszy bojkot Gdańska, letnisk, jak Sopot i t. p. Pozatem zjazd poznański wyraził najzupełniejszą solidarność z uchwałami Polonji w Gdyni, żądającemi przeproszenia Marszałka Piłsudskiego i całego Rządu przez senat gdański, wynagrodzenia krzywd Polakom gdańskim i przyznanie pełnego odszkodowania marynarzowi Jeżykowi.

Drobne zajście na granicy polsko-niemieckiej.

Onegdaj przed południem w pobliżu Piły oddział policji niemieckiej przekroczył w czasie ćwiczeń przez pomyłkę granicę polską.

W związku z tem nadprezydent rejencji w Pile złożył wyrazy ubolewania konsulowi polskiemu w tem mieście.

Również poseł niemiecki w Warszawie von Moltke złożył wyrazy ubolewania w Min. Spraw Zagranicznych.

P. Prezydent Rzeczypospolitej

obniżył swe pobory.

WARSZAWA. W związku z obiżeniem przez Rząd poborów urzędniczych o 15 procent, Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowił obniżyć swe pobory o tyleż procent, poczynając od 1-go maja b. r.

Wielkie wstęgi orderów greckich dla premjera i wicepremjera

WARSZAWA. Poseł grecki w Warszawie, minister pełnomocny Lagoudakis, wręczył wczoraj p. premjerowi Sławkowi wielką wstęgę orderu Zbawiciela, a wicepremjerowi p. Pierackiemu wielką wstęgę orderu Fenixa.

Ministrowie a pomoc dla bezrobotnych.

WARSZAWA. Onegdaj premjer Sławek odbył konferencję z marsz. Sejmu Switalskim. Następnie obaj, pp. Sławek i Switalski udali się do marszałka Senatu Raczkiewicza, z którym odbyli dłuższą rozmowę pozostającą w związku ze zwołaną nadzwyczajnej sesji ciał ustawodawczych.

Hakatyzm hula na Śląsku Opolskim.

Zbrodniarze nacjonalistyczni grożą Polakom wymordowaniem.

KATOWICE. Na Śląsku Opolskim wśród nacjonalistów pruskich panuje prąd, wrogi ludności polskiej już oddawna, ostatnio prowokacje pruskie zachodzą coraz częściej, a bojówki napadają bezustannie na Polaków, utrudniając im życie. Szajki zbirów pruskich grasują bezkarnie po wsiach i miastach, pod okiem policji, która udaje, że o niczem nie wie.

W ub. tygodniu kilkudziesięciu rolników polskich tuż pod Opolem otrzymało listy, grożące podpaleniem i zniszczeniem całego mienia, oraz pobiciem i najściem na mieszkania. Gospodarz p. Gorzałka w Wendzinach zauważył w tych dniach na swej stodole plakat, którego tekst pełen jest pogróżek pod adresem Polaków, jemu zaś samemu grożą zabiciem, jeżeli przyznawać się będzie do polskości.

Kilkanaście rodzin polskich w Opolu otrzymało podobne pogróżki. Władze, do których odniosła się ludność polska, zachowują w tej sprawie zupełną obojętność.

Porozumienie prasowe polsko-jugosłowiańskie.

W Warszawie odbyło się pod przewodnictwem wybitnego dziennikarza, prezesa Giełżyńskiego, posiedzenie komitetu porozumienia prasowego polsko-jugosłowiańskiego, na którem prezes Ligi Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich, ks. Kneblewski, zapoznał obecnych z celami mającego się odbyć od 26 kwietnia do 3 maja w Polsce kongresu polsko-jugosłowiańskiego. Następnie p. Moczydłowski, jako gospodarz kongresu, udzielił szeregu informacyj natury technicznej.

Rozłam w Związku powstańców i wojaków na Pomorzu.

W Grudziądzu odbył się walny zjazd delegatów Zw. powstańców i wojaków na terenie O. K. VIII i uchwalił zmianę statutu, oraz postanowił oddać swą młodzież przedpoborową Zw. Strzeleckiemu.

Pod wpływem agitacji partyjnej, uprawianej zwłaszcza przez Stronnictwo Narodowe, niektóre placówki nie podporządkowały się uchwałom zjazdu i zgłosiły swoje wystąpienie ze Związku, tworząc jednocześnie nową organizację pod nazwą Pomorskie Towarzystwo Powstańców i wojaków.

Znaczna większość członków organizacji potępiła jednak taką robotę czynników partyjnych. Mimo to rozłam może poważnie osłabić związek, który dotychczas był najsilniejszą organizacją b. wojskowych i P. W. na Pomorzu i liczył 40,000 członków.

Na Azorach zupełny spokój.

Aresztowanie przywódców powstania. Ponowne ultimatum do powstańców Madery.

LIZBONA. Pułk. Borges, dowódca wojsk wysłanych przez rząd portugalski na Azory, zameldował rządowi w Lizbonie, że powstanie na Azorach zostało ostatecznie stłumione. Powstańcy, częściowo zbiegli na własnych okrętach, częściowo złożyli broń. Przywódców ujęto i aresztowano.

Na Maderze rewolucjoniści jeszcze dotychczas się nie poddali. Otrzymali oni ponowne ultimatum, aby w przeciągu 24 godzin złożyli broń, w przeciwnym bowiem razie wojska rządowe przybiją do brzegu i siłą zmuszą powstańców do złożenia broni.

Powstanie w Tangerze

przeciw rządowi hiszpańskiemu.

LONDYN. Konsul angielski w Tangerze zażądał od swego rządu ochrony wojskowej dla obrony interesów angielskich w międzynarodowej strefie tangerskiej.

Podobno w Tangerze wybuchły walki uliczne, skierowane przeciwko rządowi hiszpańskiemu. Obawiają się, że plemiona kabylskie w Ryfie będą się starały wyzyskać obecną chwilę do ponownego napadu na hiszpańskie Marokko.

Rewolucja w Hondurasie.

Walki powstańców z wojskami rządowemi.

WASZYNGTON. Przeciwko liberalnemu rządowi prezydenta Colingrasa, wybuchła w południowej części Hondurasu (Ameryka Połudn.), gwałtowna rewolucja. Na czele powstańców stoi gen. Gregorio Ferrara. Niektóre pisma donoszą, że oddziały rewolucjonistów zostały odparte w różnych punktach. W kraju pozostały jeszcze kobiety i dzieci obcych narodowości, które uprzednio wysłano do Puerto Calaras, a obecnie przewieziono na pokład okrętu „Contessa“. Ameryka wysłała do Hondurasu trzy krążowniki, celem zapewnienia ochrony cudzoziemcom.

Henderson a francusko-włoska umowa morska.

LONDYN. W sprawie interpelacji, dotyczącej stanu francusko-włoskiej umowy morskiej, oświadczył w tych dniach w izbie gmin min. Henderson, że rozpatrzeniem umowy zajęła się specjalna komisja rządowa. Między in. oświadczył również, że nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby rząd angielski miał zaprosić w tej sprawie Frację i Włochy na konferencję do Londynu.

Ustąpienie rządu bułgarskiego.

SOFJA. W dniu wczorajszym wniósł rząd bułgarski swą dymisję na ręce króla. Celem naradzenia się co do przyszłego uformowania gabinetu, król zawezwał do siebie szereg wybitnych osobistości, zarówno ze sfer prorządowych, jak i opozycyjnych. Jednocześnie polecił dotychczasowym ministrom, aby pełnili swe funkcje, aż do mianowania nowego rządu.

Nowa fala tajemniczej mgły w Belgji.

Wzburzenie wśród zagrożonej ludności

BRUKSELA. W związku pojawieniem się zabójczej mgły w okolicach Tilleur i Sclessin i zatruciem poważnem kilkunastu osób, odbyły się demonstracje mieszkańców tych miejscowości.

Na wiecach postanowiono zorganizować specjalną komisję, któraby się zajęła natychmiastową interwencją u władz w związku z ciągłem pojawianiem się zatrutej mgły. W Tilleur odbyło się zgromadzenie, zwołane przez burmistrza Van Belle, które postanowiło, iż mieszkańcy złożą masowe zażalenia do policji śledczej w Liege.

Należy nadmienić, iż ostatnie wypadki zatruć były najniebezpieczniejsze, jakie się tu kiedykolwiek zdarzyły, mieszkańcy zmuszeni byli ewakuować dzieci i zwierzęta, na które mgła wywierała najsilniejszy wpływ.

Konsul i trzej oficerowie francuscy aresztowani w Królewcu.

BERLIN. Urzędomo komunikują, iż niemieckie M. S. Z. interwenjowało dziś w ambasadzie francuskiej w sprawie incydentu, który wydarzył się wczoraj w Królewcu.

Według doniesień prasy niemieckiej, w pobliżu koszar w Królewcu zatrzymano konsula francuskiego i trzech oficerów fraucuskich, którzy rzekomo mieli fotografować ćwiczenia wojskowe na podwórzu koszarowem.

Po stwierdzeniu tożsamości konsul francuski i oficerowie zostali wypuszczeni na wolność. jednakże odebrano im fotograficzne aparaty.

O wyjeździe oficerów francuskich do Prus Wschodnich władze niemieckie były powiadomione. Oficerowie ci, między którymi znajdował się pułkownik, udawali się do Prus Wschodnich dla zwiedzenia terenów walki pod Tannenbergiem i Gąbinem. (ATE).

BERLIN. Dzienniki niemieckie ogłaszają nazwiska czterech obywateli francuskich, aresztowanych wczoraj w koszarach artyleryjskich w Królewcu Aresztowani zostali: konsul francuski w Królewcu, Pierre Fauget, ppłk. Koeltz, mjr. Derache i kpt. de Mierry. (PAT).

Niemcy germanizują nazwę Gdyni.

Zaciekła kampanja niemiecka. — Uwagi na czasie słynnego publicysty Augura.

Prasa niemiecka usilnie stara się o zmianę nazw miejscowości polskich na terenie Pomorza i Prus Wchodnich. I tak wprowadzili Niemcy niejako do języka międzynarodowedo termin „korytarz“ na oznaczenie polskiego Pomorza. Wprawdzie nie wszyscy przyjęli ten termin, weźmy np. znanego publicystę angielskiego Augura (właściwe nazwisko Poljakow), który w swem dziele „Eagles black and white“ posługuje się nazwą „Pomorze“. Pewna część prasy francuskiej również stara się zastąpić nazwę „korytarz“, nazwą „Pomorze“. Monachijski dziennik „Deutschlands Erneuerung, szeroko rozpisuje się na temat nazwy Gdyni.

Występuje on przeciwko używaniu na określanie portu Gdyni niemieckiej nazwy „Gdingen“, gdyż w języku niemieckim nie może istnieć takie zestawienie spółgłosek jak „Gd“, jest te więc nazwa polska. Należy przeto tę nazwę zmienić na „Gedingen“. Sama nazwa ”Gedania“ (łacińska nazwa Gdańska) i „Gedingen“, wskazuje na pochodzenie jej od germańskich Gotów, którzy zamieszkiwali Pomorze w czasach przedhistorycznych Dalej pisze „Deutschlands Erneuerung“, że Polacy stale zaprzeczają pochodzeniu tych ziemi od Gotów, chcąc dowieść, że te ziemie im się należą. „Jednak my winniśmy w naszej literaturze (niemieckiej) używać nazwy „Gedingen“, a nie „Gdingen“.

Sztab komunistyczny w więzieniu.

Sensacyjne aresztowania wśród komunistów warszawskich. — Policja skonfiskowała wielkie masy bibuły.

WARSZAWA Od kilku dni władze bezpieczeństwa śledziły ruch w domu nr. 5 przy ulicy Smoczej, dokąd przychodzili podejrzani mężczyźni, niosąc jakieś tajemnicze paczki.

Wczoraj zatrzymany został przed tym domem niejaki Srul Zylbersztajn, którego poddano rewizji, znajdując przy nim okólniki, dotyczące obchodu komunistycznego w dniu 1 maja i inne papiery, pochodzące z Moskwy.

Następnie policja przeszukała dokładnie jedną z piwnic tego domu, należącą do niejakiego Abrama Wagmana i znalazła tam 70 kilogramów odezw, pakowanych po 1000 sztuk. W dalszym ciągu stwierdzono, iż ma się do czynienia z wielką organizacją komunistyczną, na czele której stał niejaki Mieczysław Szustkiewicz, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Grójeckiej 81.

Władze, posiadając niezbite dowody, że organizacja komunistyczna, stanowiąca niejako sztab, który wydawał rozkazy w związku ze zbliżającym się dniem 1 maja, dokonała dalszych rewizyj we wspomnianym domu i w innych dzielnicach miasta, gdzie skonfiskowała kilkadziesiąt tysięcy odezw, oraz aresztowała 19 osób, osadzając je w więzieniu.

W sprawie tej prowadzone są dalsze dochodzenia.

Były król Hiszpański szpiegiem niemieckim?

Ciężkie oskarżenie dziennika francuskiego pod adresem Alfonsa. — Zasiłki z listy cywilnej byłego króla na bezrobotnych. — Hiszpanja posiada dosyć pieniędzy.—Były premjer, gen. Berenguer stanie przed sądem.

PARYŻ. Dziennik „La Republique“, który występuje przeciwko entuzjastycznemu przyjęciu, zgotowanemu Alfonsowi przez ludność paryską, oskarża ekskróla hiszpańskiego o to, iż w czasie wielkiej wojny informował Wilhelma o zamiarach strategicznych Francji. O krokach wojskowych sprzymierzonych dowiadywał się król od francuskiego attaché wojskowego przy rządzie madryckim.

Przeciwko temu oskarżeniu występuje „L'Homme Libre“, twierdząc, iż trudno sobie przedstawić, aby sztab generalny francuski informował attaché wojskowego o swoich zamiarach strategicznych.

MADRYT. Rząd wydał komunikat, w którym oświadcza, że posiada dostateczną ilość środków dla stabilizowania waluty, wobec czego odrzuca proponowaną przez Morgana pożyczkę stabilizacyjną w wysokości 60 miljonów dolarów.

Sumę 9 miljonów pesetów z listy cywilnej byłego króla przeznaczył rząd na pomoc dla bezrobotnych w Andaluzji.

Rada ministrów postanowiła w końcu wznowić proces przeciwko gen. Berenguerowi, oskarżonemu o spowodowanie krwawej klęski armji hiszpańskiej pod Manilla w Marokku. Gen. Berenguer, który oskarżony o to samo, stawał już przed sądem wojennem w roku 1922, został wówczas uwolniony.

Proces „upiora z Düsseldorfu“

Potwór obdarzony jest niezwykłą pamięcią i inteligencją.

BERLIN. Na onegdajszej rozprawie przeciw „upiorowi z Düsseldorfu“ Kuertenowi, przesłuchiwani byli ostatni świadkowie, między innymi ojciec i rodzeństwo mordercy.

Przed przesłuchiwaniem tych świadków zeznawał dyrektor sądu okręgowego Hertel, który prowadził z Küertenem częste i długie rozmowy. Sędzia Hertel oświadcza, że Kuerten jest obdarzony wysoką inteligencją.

W ciągu rozmów nad trudnemi zagadnieniami jurydycznemi i z dziedziny spraw seksualnych, wykazywał Kuerten niezwykłą bystrość i szybką orjentację. Nie należy wątpić — mówił sędzia Hertel — w wiarogodność jego zeznań. Jedno tylko jest u tego człowieka charakterystyczne: chorobliwa manja wielkości i chęć zwracania na siebie uwagi.

Co do taktyki obranej przez Kuertena, zeznał sędzia Hertel, że Kuerten sam siebie oskarżając o wyrafinowane morderstwa i niejednokrotnie przesadzając w opisie obojętności, z jaką mordował, spodziewał się, iż sąd uzna go za niepoczytalnego i w ten sposób zdoła się uratować przed toporem katowskim.

Sędzia Hertel jest przekonany, że był to manewr taktyczny, natomiast Kuerten jest w pełni władz umysłowych i zupełnie świadomy tego, co czyni i mówi.

Miasto Wrocław zbankrutowało!

Rozrzutna gospodarka ojców miasta doprowadziła do ruiny.

BYTOM. W magistracie miasta Wrocławia już od dłuższego czasu uprawiano niewłaściwą gospodarkę, szafując na wszystkie strony pieniędzmi publicznemi, wskutek czego zaciskała się śruba podatkowa, ostatnio zaś wciąż nowe ciężary spadały na barki mieszkańców.

Okazało się, że aż 206 tys. mieszkańców pozbawionych pracy, prawnie lub nieprawnie pobiera zasiłki z urzędu pośrednictwa pracy, a miasto nie jest w możności pokrycia tych sum, na dobitkę zaś niedobór w budżecie miejskim przekroczył 13 i pół miljona marek. Miasto stanęło wobec tego przed bankructwem.

Celem zbadania skandalicznej gospodarki miasta Wrocławia, ma zjechać specjalna komisja z Berlina.

Krucyfiksem w prokuratora!

Niesłychany wybryk bandyty w sali sądowej.

WARSZAWA. Wczoraj stawali przed sądem karnym dwaj bandyci Henryk Połotczak i Stanisław Maron, oskarżeni o napady bandyckie w ciemnych ulicach miasta. Sąd po naradzie skazał Marona na 3 lata więzienia, co słysząc jego żona i matka, stojące w pokoju, sąsiadującym z salą rozpraw, zaczęły płakać. Skazany usłyszał to, jednym susem z ławy oskarżonych znalazł się przy stole sędziowskim, porwał zeń krucyfiks i zamierzył się na prokuratora Cybulskiego, który jednakże szybko się nasunął, wobec czego krucyfiks upadł na ziemię. Pilnujący aresztantów policjant Stefan Targowski usiłował przeszkodzić niesłychanemu występkowi Marona, lecz nie zdążył opanować go zupełnie.

Po tem niesłychanem zajściu Marona obezwładniono, odprowadzając go do więzienia. Bandyta odpowie za ten skandaliczny postępek i czeka go bardzo ciężka kara.

Z RÓŻNYCH STRON

w kilku wierszach.

— Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku pozedstawicieli Związku Przemysłu Chemicznego w Polsce, przybyłych na zjazd do stolicy z okazji 10-lecia istnienia Związku. Audjencja trwała 45 minut. Panu Prezydentowi wręczono okazowy numer „Informatora Chemicznego“ i pamiątkową plakietę z bronzu.

— W Lublinie zmarł po 6-tygodniowej chorobie senator BBWR, ś. p. Aleksander Wyszyński.

— Minister rolnictwa, p. Janta-Połczyński wydał bankiet na cześć bawiącej w Warszawie węgierskiej delegacji gospodarczej.

— W Łodzi odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Legjonistów, z udziałem najwyższych dygnitarzy państwowych.

— B. marszałek Sejmu Ignacy Daszyński, ciężko zaniemógł. Przy łożu chorego czuwa jego najbliższy przyjaciel polityczny p. Niedziałkowski.

— Na całej Wileńszczyźnie odbyły się wielkie manifestacje, skierowane przeciwko nacjonalistom pruskim w Gdańsku, w związku z ostatniemi zajściami przeciwpolskiemi. Powzięto wiele rezolucyj, domagających się od Rządu energicznej interwencji.

— W ciągu ostatnich dni odczuto w pow. raciborskim i głupczyckim na Śląsku Opolskim kilkakrotne lekkie trzęsienie ziemi. Wstrząsy trwały kilka sekund. Szkód narazie nie zanotowano.

— B. król hiszpański wyjeżdża na pewien czas do Londynu.

— Królowa wdowa rumuńska Marja opuściła Paryż, udając się do Niemiec.

— „Courrier de Geneve“, jeden z najpoważniejszych dzienników szwajcarskich, omawiając ostatnie zajścia w Gdańsku, stwierdza złą wolę Gdańska wobec Polski.

— Kilkunastu włościan, uzbrojonych w widły i kłonice we wsi Bolcewicze gminy kozłowskiej (Wileńszczyzna), stoczyło zaciętą walkę o łąkę, przyczem zabity został Dubowicz, a kilku włościan odniosło ciężkie rany.

— Jakie bajki rozsiewają o Polsce niektóre pisma zagraniczne, dowodem tego fakt zamieszczenia na 1-szej stronie włoskiej „Ilustrazione del Popolo“ ilustracji, przedstawiającej napad (jakiego nigdy nie było) stada wilków na motocyklistów pod Lwowem.

— Od kilku dni przeprowadza policja niemiecka rewizję w biurach partji hitlerowskiej w Berlinie Rewizję zarządził sędzia śledczy w związku z licznemi mordami politycznemi w Berlinie. Policja skonfiskowała dużo materjału agitacyjnego.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sroda 22 kwietnia: Opieki św. Józefa.
Wschód słońca: godz. 4.25, zachód 18.43.
Długość dnia godz. 14 m. 18.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę dyżurują apteki: St. Rynek, 3 Aleja.

W nocy z środy na czwartek: N. Rynek, Kordeckiego.

Nowe zarządzenie w sprawie opłat skarbowych. Minister skarbu zarządził, że na wydatki, związane z osiągniąciem dochodu, potrącalne przy wymiarze tego podatku, władze skarbowe lokalne mają uznać wszelkie składki płacone na rzecz związków zawodowych, reprezentacyj gospodarczych, do których płatnik należy, wydatki na czasopisma i inne wydawnictwa fachowe, oraz wszelkie wydatki na rzecz pracowników danego przedsiębiorstwa, chociażby miały one charakter dobroczynny.

Przywrócenie samorządów w Kasach Chorych. Władze nadzorcze Kasy Chorych zdecydowały restytuować samorząd w tych Kasach, które najbardziej zbliżają się do typu przyszłych Kas Okręgowych. Przywrócenie samorządu w tych poszczególnych Kasach poprzedzi nadanie im statutów organizacyjnych. Przepisy wyborcze, oparte na rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 r. o reorganizacji ubezpieczeń społecznych są już, opracowywane. Przywrócenie samorządu w pierwszych Kasach Chorych nastąpi w październiku r. b.

Kurs Przygotowawczy do egzaminów Konkursowych na Politechnice Warszawskiej. Aby ułatwić maturzystkom i maturzystom zdawanie egzaminów konkursowych przy wstąpieniu na Politechnikę Warszawską, Tow. Bratniej Pomocy Stud. Politechniki Warszawskiej, urządza wzorem lat ubiegłych Kurs Przygotowawczy do egzaminów konkursowych. Kurs rozpocznie się w połowie sierpnia b. r. i trwać będzie około miesiąca. Na kursie wykładać będą inżynierowie, asystenci i dyplomanci Politechniki. Kurs obejmować będzie całkowity zakres wymagań, stawianych przy egz. konkurs. na poszczególne wydziały, dla których będą potworzone specjalne grupy. Wykłady bądą się odbywały codziennie, przyczem główny nacisk będzie położony nie na wiadomości teoretyczne, lecz na technikę rozwiązania zadań. Opłata za cały kurs wyniesie około zł. 60. Zapisy i informacje w kancelarji kursu, Warszawa, Koszykowa 80. Pisemnych informacyj udziela się za załączeniem znaczka pocztowego.

Dziatwa szkolna na bezrobotnych. Wzruszającym dowodem odczucia niedoli naszych bezrobot. jest ofiara, jaką w administracji naszego pisma złożyły cztery uczenice szkoły powszechnej Nr. 1: Mazurkiewiczówna, Motylówna, Dudkówna i Dynerówna. Złożyły one razem 3 zł. na otarcie łez bezrobotnych, a piękny czyn młodych dziewcząteк będzie może zachętą dla innych dziedzi, których rodzice są zasobniejsi.

Kurs dla terminatorów, W czerwcu b. r. zostaną uruchomione kursy dokształcające dla terminatorów, w 6 ciu miastach wojew. kieleckiego, gdzie niema szkół dokształcających. Mimo tego, że istnieją w Częstochowie kursy dokształcające, powstanie taki kurs i w naszem mieście, dokąd będą przybywali terminatorzy z okolicznych wsi, miasteczek i sąsiednich miast powiatowych. Kurs trwać będzie corocznie dwa tygodnie. Po ukończeniu 3-letniego kursu terminator otrzyma tytuł czeladnika. Terminatorzy, przybywający do Częstochowy z okolic miasta, będą korzystali z bezpłatnego mieszkania w tutejszych bursach.

Teatr częstochowski w Piotrkowie. W środę, 22 bm. częstochowski teatr pod dyrekcią Otrębskiego i Piekarskiego wyjeżdża do Piotrkowa, gdzia wystawi, w sali Kilińskiego, sztukę w 3 aktach p. t. „Buenos Aires". Rzecz ta była grana w Częstochowie już kilka razy i cieszyła się ogromnem powodzeniem.

Otwarcie sezonu Częstochowskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów. W niedzielę odbyło się otwarcie sezonu Częstochowskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów; o godz. 10-tej rano odbyło się nabożeństwo w kościółku Najśw. Marji Panny, które odprawił i okolicznościową przemowę wygłosił ks. prał. Ciesielski. Po nabożeństwe nastąpił wyjazd do Ostrów, gdzie odbyły się wyścigi amatorskie na szosie od Ostrów do Kłobucka na przestrzeni 35 klm. Pierwszy przybył p. Tomżyński w czasie 1 godziny $22^3/_4$ min., drugi p. Piechocki w czasie 1 godz. 23 min., trzeci p. Engel w czasie 1 godz. 44 min.

Po wspólnym obiedzie odbyła się fotografja uczestników, poczem prezes Towarzystwa, p. Jan Krygier rozdał nagrody za turystykę za rok 1930.

Nagrody otrzymali: cykliści za udział w wycieczkach:

p. A. Trynkiewicz	I	nagrodę	za	1343 klm.
p. W. Majewski	I	„	„	1069 „
p. Stelmach	I	„	„	1021 „
p. Z. Müller	II	„	„	758 „
p. L. Nawrocki	II	„	„	609 „
p. J Wójcikowski	III	„	„	586 „
p. K. Wójcik	III	„	„	458 „

Motocykliści:

p. Juljan Kuźnicki	I	nagrodę	za	2235 klm.
p. Albert Dolt	I	„	„	1971 „
p. J. Dethier	I	„	„	1697 „
p. O. Simons	II	„	„	1216 „
p. J. Musiał	III	„	„	918 „
p. F. Reterski	III	„	„	848 „

Pozatem otrzymał młody cyklista, p. Trynkiewicz, junior za przejechanie 1023 klm. I-szą nagrodę.

Następnie bawiono się ochoczo do wieczora.

Z T-wa opieki nad zwierzętami. W dniu 18 b. m. opiekun Okręgowy T-wa p. Błasik oglądał konie w majątku Jaskrów p. Apanowicza, gdzie sporządził protokóły na rządcę, p. Znamierowskiego, jeden za znęcanie się nad końmi, a drugi za niepozwolenie obejrzenia koni, które dopiero obejrzał przy pomocy policji.

Tegoż dnia oglądał konie w majątku Madalin p. Górskiego, który stawiał opór, niepozwalając obejrzenia koni, lecz opiekun przy pomocy policji dokonał oględzin i stwierdził bardzo opłakany stan zwierząt z powodu lichego odżywiania, a ciężkiej pracy. Z koni tych dwa były odparzone pod uprzężą, a trzy zupełnie nienadające się do pracy z powodu wycieńczenia, co do których T-wo wystąpiło do p. Starosty w Częstochowie z prośbą o ządzenie leczenia, ewentualnie, ze względów humanitarnych, zabicia ich. — Na p. Górskiego spodzono protokół

Echa bójki na noże. W sprawie bójki na noże przy ul. Krótkiej, o czem pisaliśmy wczoraj, policja stwierdziła, iż jednym z nożowców, którzy poranili ciężko Wincentego Drożdża, był niejaki Józef Kowalczyk, zam. przy ul św. Rocha. Władze zajęły się Kowalczykiem. Drożdż pozostaje w szpitalu N. M. P. w stanie bardzo ciężkim.

Kradzież worków. P. Stanisławowi Ziemnickiemu (Warszawska 90) skradli nieznani sprawcy ze składu mąki przy ul. Warszawskiej, 70 worków od mąki wartości 80 złotych.

Kradzieże mieszkaniowe. Z mieszkania p. Marjana Wrońskiego zam. w Rakowie, ul. Limanowskiego 2, skradziono suknię damską koloru granatowego wartości 33 złotych.

— P. Stanisławie Kukule (Mokra 7) skradziono z niezamkniętego mieszkania pierścionek złoty wartości 150 zł., oraz 15 złotych w gotówce.

Kradzieże węgla nie ustają. Za kradzież węgla z wagonów, policja spisała protokół na: Marjana Witkowskiego (Raków ul. Łukasińskiego 45), Władysława Wawrzykowskiego (Wały 3), Marjana Machalskiego (Spacerowa 8), Władysława Tomzę (Łukasińskiego 45), Idziego Pędzika (Limanowskiego 52), Józefa Krawczyka (Limanowskiego 23), i Lucjana Łotockiego (zam. tamże), od których odebrano 150 kg. węgla.

ZE SPORTU.

W dniu onegdajszym rozpoczęły się zawody o mistrzostwo klasy A i B. Kiel. Z. O. P. N.

O godz. 11 rano na boisku im. Marsz. J. Piłsudskiego odbyły się zawody o mistrzostwo rezerw między CKS. II—Skra II z wynikiem 4 : 1 (2 : 1).

O godz. 15 na temże boisku odbyły się jako przedmecz zawody o mistrzostwo kl. B między „Koroną" (Radomsko) a „Częstochówką 3 : 1 (2 : 1). „Korona" pokazała bardzo ładną grę, równorzędną drużynom klasy A, połączoną z wielką ambicją i wytrzymałością. Drużyna, wyrównana we wszystkich linjach, odniosła zasłużone zwycięstwo.

O godz. 17 odbyły się zawody o mistrzostwo kl. A między Myszkowem (benjaminek klasy A) a CKS. (sekcja Stow. Pracy Społeczno Wychowawczej im. Marsz. J. Piłsudskiego) 2 : 0 (1 :). Technicznie lepszy CKS. uległ benjaminkowi, którego drużyna więcej umiała wykorzystać sytuacje podbramkowe. W drugiej połowie przewaga CKS., który przeprowadza ładne kombinacyjne ataki, załamujące się na polu karnem przeciwnika, wskutek niedyspozycji strzałowej napastników i braku zdecydowania w sytuacjach podbramkowych. Tyły CKS. pracowały, zawiódł natomiast atak, którego najsłabszym punktem był Król lewoskrzydłowy.

Na boisku miejskiem na Zawodziu odbyły się o mistrzostwo klasy B zawody między „Turystami" a „Orlęciem" z wynikiem 7 : 0 dla „Turystów", oraz zawody towarzyskie, z powodu niestawienia się sędziego, pomiędzy „Skrą" i „Victorią" z wynikiem 4:0 dla „Skry".

Ks. biskup Kubina o zagadnieniach gospodarczo-społecznych.

Biskup częstochowski ks. dr. Kubina wystąpił ostatnio z enucjacją, która wywołała wrażenie.

Ks. biskup Kubina, omówiwszy kryzys gospodarczy, jaki świat cały obecnie przeżywa, stwierdził, że kryzys ten niemniej wstrząsa podstawami świata, niż wojna wszechwświatowa. Opanowanie kryzysu, zaradzenie klęsce bezrobocia, a przynajmniej jej złagodzenie, jest naczelnym obowiązkiem współczesnego pokolenia.

Ks. biskup występuje przeciwko twierdzeniu, jakoby przyczyną kryzysu było przeludnienie ziemi. Przeciwnie, istnieje nadprodukcja. Miljony ludzi na świecie nie mają chleba dlatego, że — jak się uzasadnia — jest za dużo zboża, a dlatego, że jest za dużo węgla, miljony siedzą w zimnych mieszkaniach. Oto paradoksy gospodarcze, dowodzące, iż konieczne jest zreformowanie naszej struktury gospodarczej, polegające na wadliwym systemie produkcji i podziału dóbr.

Ks. biskup zwraca uwagę na niebezpieczeństwo bolszewizmu i wzywa do pokoju i zgody między narodami. Powinien istnieć pokój między klasami w imię sprawiedliwości społecznej i wspólnego wysiłku ludzkości, celem przeprowadzenia reform w wszechświatowem życiu gospodarczem.

Zwyrodniałe wnuczki znęcały się nad babką.

Niepowołany pisarz oszukał staruszkę na 28 złotych, pobranych za obietnicę napisania prośby do sądu.

Szanuj wiek starszy, jeżeli chcesz, aby i ciebie uszanowano, gdy dożyjesz starości. Słów tych nie biorą sobie do serca Marjanna i Antonina Orgańskie, które zamieszkują wraz z ich sędziwą babką, Jadwigą Slęzak przy ulicy Stradomskiej, bowiem struszka, maltretowana przez zwyrodniałe znuczki, resztkami sił dowlokła się do władz policyjnych i w dniu wczorajszym uskarżała się na ciężkie życie, jakie ma z wymienionemi, mianowicie: obie już od dłuższego czasu znęcają się nad nią, onegdaj zaś ciężko ją pobiły i okręciwszy jej głowę prześcieradłem, poczęły dusić. Policja zajęła się zwyrodniałemi wnuczkami, które odpowiedzą ciężko przed sądem.

Staruszkę tę prześladuje jakiś pech, bowiem, chcąc położyć kres znęcaniu się nad nią, postanowiła oddać sprawę do sądu i padła ofiarą wydrwigrosza. Oto zgłosił się do niej niejaki Mieczysław Brzozowicz, który przyrzekł, iż napisze jej skargę do sądu na obie wnuczki. Za wyświadczenie jej tej przysługi pobrał Brzozowicz 28 złotych, lecz obietnicy nie dotrzymał. Jadwiga Slęzak, straciwszy już cierpliwość, doniosła o tem policji, która po zbadaniu sprawy odda Brzozowicza władzom sądowym do ukarania.

Z powiatu Częstochowskiego.

Plaga pożarów na wsi. — Znów wadliwie urządzony komin spowodował wielkie nieszczęście.

Urządzanie kominów po wsiach powierzane jest zazwyczaj ludziom, mającym mało pojęcia o budownictwie, albo też najczęściej gospodarze, budując (zwłaszcza dawniej) bez pomocy budowniczego, sami stanowią o urządzeniu poszczególnych części budynku. Wskutek tych wielkich wad powstają zwykle pożary, których następstwa często są nieobliczalne, powiększając zastępy bezdomnych pogorzelców, bo i ubezpieczenie na wsi pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia.

W ostatnich kilku tygodniach w powiecie częstochowskim było kilkanaście większych pożarów, które wyrządziły ogromne szkody włościaństwu. Wczoraj podawaliśmy o takim wypadku w Czarnym Lesie, gm. Kamyk, dziś znów musimy donieść o wielkim pożarze we wsi Zawisza, gm. Poczesna. Wskutek wadliwie urządzonego komina powstał ogień w mieszkaniu gospodarza Franciszka Kleszcza, któremu spalił się cały dom i całkowite urządzenie mieszkalne. Straty wynoszą około 2 tysięcy złotych.

Wycieczka polskich kupców okrętem „Kościuszko" do Ameryki

Polsko-amerykańska Izba Handlowa urządza w lecie wycieczkę do Stanów Zjednoczonych A. P. Wycieczka wyruszy z Gdyni w dniu 29 lipca na okręcie „Kościuszko", poczem jedna grupa uczestników zwiedzi Nowy Jork, Niagarę i kilka pobliskich miejscowości, a druga grupa uda się na dwutygodniową wycieczkę po Stanach Zjednoczonych.

Koszt wycieczki dla grupy pierwszej wyniesie 1,975 złotych — w klasie tańszej, oraz 2,200 zł — w klasie droższej. Koszt wycieczki dla grupy II-ej nie jest jeszcze ustalony i będzie stanowił różnicę dwutygodniowej wycieczki lądowej, która będzie obliczona możliwie najtaniej.

Grupa pierwsza będzie miała cele wyłącznie turystyczne, druga zaś — nawiązanie bezpośredniego kontaktu z amerykańskiemi sferami handlowemi i Polonją amerykańską.

Położenie w przemyśle łódzkim.

Pocieszają się, że będzie lepiej.

Na skutek zwyżki cen surowca wełnianego na rynkach światowych, miała miejsce w Łodzi znaczna haussa cen półfabrykatów i gotowych wyrobów wełnianych. Jednakże w tym miesiącu haussa została już częściowo zatrzymana. Ceny towarów bawełnianych, szczególnie wyrobów białych i wełnianych utrzymują się na względnie wysokim poziomie. Sprzedaże nie osiągają wprawdzie takich rozmiarów, jak to miało miejsce w okresie przedświątecznym, jednak w ciągu ostatniego tygodnia były dość pokaźne.

Sytuacja na rynku włókienniczym jest narazie niewyjaśnioną. Martwotę sezonu zawdzięczamy jedynie kiepskiej pogodzie i panującemu dotąd zimnu, wobec czego kupiectwo prowincjonalne wstrzymuje się od dokonywania zakupów, towarów wiosennych i letnich. Obecna redukcja poborów urzędników państwowych, wpłynie ujemnie na zbyt towarów włókienniczych. Kupiectwo łódzkie przywiązuje duże nadzieje do zwyżki cen zboża, jaka miała ostatnio miejsce.

Do praktyki w Redakcji

potrzebny maturzysta, posiadający dobry styl i rozwinięty zmysł orjentacyjny, oraz znajomość stosunków częstochowskich. Tylko poważne osobiste zgłoszenia kandydatów przyjmuje Redakcja „Słowa Częstochowskiego", Aleja 32, w godzinach od 15 do 16 ej.

Z KRAJU.

Święto wychowania fizycznego.

Doroczne święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w rezydencji Pana Prezydenta, w Spale, trwać będzie w tym roku dwa dni, od 12 do 14 czerwca.

W programie znajdują się liczne zawody sportowe, defilada i t. p. W święcie weźmie udział kilkanaście tysięcy młodzieży z organizacji wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Pierwsza kobieta odznaczona „medalem za ratowanie ginących".

Minister spraw wewnętrznych odznaczył „Medalem za ratowanie ginących" p. Zenobję Głozowską (Krotoszyny, pow. lubawski, na Pomorzu), za wyratowanie dwóch tonących chłopców. P. Głozowska jest pierwszą kobietą, która uzyskała to zaszczytne odznaczenie.

Ponadto „Medalem za ratowanie ginących" odznaczeni zostali: policjant Louis Roos ze Strassburga (Francja), który podczas pobytu w Polsce uratował tonące dziecko; funkcjonarjusz straży granicznej Jakóba Czapka — za uratowanie tonącej; przodownik policji łódzkiej Józef Smołoga — za uratowanie tonącego, posterunkowy Edward Miazek — za uratowanie dwóch tonących, oraz posterunkowy Władysław Klimczak, rolnik Józef Malko, czeladnik Stanisław Naglewicz, i uczeń Wacław Orchowicz — wszyscy za wyratowanie tonących.

Pierwszy wyrok śmierci w Gdyni.

Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Gdyni rozpatrywał sprawę niejakiego Bronisława Furmana, z zawodu stolarza, pochodzącego z Jarocina, oskarżonego o zabójstwo portjera Maciołki.

Sąd skazał Furmana na karę śmierci przez powieszenie.

Wyrok ten wywołał ogromne wrażenie wśród ludności nadmorskiej, gdyż jest to pierwszy wyrok kary śmierci w Gdyni.

Przemycali poborowych z Polski do Litwy.

W okręgu Wiżajn, na pograniczu litewskiem, aresztowano dwu mieszkańców wsi granicznej, którzy od długiego czasu zajmowali się przemycaniem polskich obywateli poborowych za granicę. Ustalono, iż w ciągu ostatnich 3-ch miesięcy przemycili oni do Litwy i Prus Wschodnich 25 poborowych. Aresztowanych przekazano władzom śledczym.

Co sądzą: Strawinskij i Szaljapin o muzyce jazzbandowej.

„Ze zrozumieniem wynalazłem muzykę jazzbandową!"—mówi Igor Strawinskij — „Jazz — wyrazem sztuki doby obecnej" — twierdzi Fedor Szaljapin.

„Ja wprowadziłem jazz w modę" — powiedział jeden z największych kompozytorów doby obecnej, Strawinskij „nie uczuwam jednak z tego powodu ani wstydu, ani też skruchy. Całe swoje życie tęskniłem za nowemi drogami, nowemi możliwościami. To też wepchnąłem muzykę na nowe tory i dlatego nazwano mnie rewolucjonistą. To, że miałem rację, zostało obecnie ogólnie udowodnione, gdyż to, co ja wprowadziłem, było już dawno znane, ba nawet zapomniane. Obecnie jestem często uważany za konserwatystę, mimo, że się wcale w niczem nie zmieniłem.

Co się tyczy Jazzu, jestem przekonany, że gdybym go był nawet nie odkrył, to i tak prędzej, czy później stałby się normalnym. Zasadniczo muzyka jazzowa nie należy do żadnego specjalnego rodzaju, do żadnej w znaczeniu muzyki wirtuozowskiej. Jest ona poprostu chaosem tonów, niezgodnym z dotychczasowem pojęciem o muzyce.

Nie mogę nic na to poradzić. że młodzież salonowa wzięła niejako jazz w swe posiadanie, posługując się nim do tańca. Zasadniczo mało mnie to obchodzi. W każdym razie nie można wymagać, aby młodzież tańczyła przy dźwiękach „Eroiki"-Beethovena.

Jazz nie jest stworzony na wieki! Jest on obecnie w modzie i jako taki—zniknie znów z modą.

Nadto jazz odpowiada duchowi naszych czasów, epoki drugorzędnych surogatów i fałszowanych artykułów. Wojna stworzyła tę modę namiastków, publiczność przyzwyczaiła się do surogatów, przeto ceni rzeczy podrobione bardziej od oryginału.

W sztuce dzieje się to samo. Muzyka zostaje zastąpiona przez radjo i fonograf, teatr — przez film dźwiękowy. Dzisiaj chętniej widzi się niejako cień artysty na płótnie, niż sam oryginał, chętniej słyszy się muzykę z płyt gramofonowych, niż oryginalną orkiestrę lub też naturalny głos ludzki. Nie sądzę jednak, aby ta moda mogła doprowadzić do czego dobrego lub też do podniesienia poziomu sztuki".

* * *

Słynny śpiewak bas rosyjski Fedor Szaljapin twierdzi, że:

„Teraz właśnie należy mówić o rewolucji w muzyce, albowiem w dobie obecnej przeżywamy cały szereg przewrotów.

Nie jest to jednak właściwością teraźniejszości, gdyż zawsze tak było. My jednak widzimy jedynie erupcję najrozmaitszych rewolucyj, natomiast rozwój i znaczenie jej zobaczą dopiero następne pokolenia. Jak każda inna epoka, posiada i nasza nowe wytwory sztuki o wiecznej wartości. Możliwie, że są to te utwory, któremi my w zaślepieniu i niewiedzy gardzimy. Nie jest równieź, wykluczonem, że właśnie te utwory, które i my wysoko cenimy, będą miały wieczną wartość. Nasza epoka odzwierciadla ludzki byt, zupełnie taksamo, jak każda inna epoka. Jej szczególnie charakterystyczne właściwości, jak sprawy towarzyskie, gospodarcze, małżeńskie — są tak stare, jak świat i powtarzają się w każdej epoce. Znacznie mniej zmieniają się od początku, wszelkich początków wartości; to co się stale zmienia, jest ich formą zewnętrzną, — podobnie jak statyści w „Aidzie" są zawsze ci sami, zmieniając jedynie ubranie, ilekroć ukażą się na scenie. Wszystko jest wątpliwe. Pewnem jest tylko to jedno, że życie samo ciągle staje się mniej pewnem. Wybija bowiem coraz szybsze tempo. Melancholijne marzenia, odległa tęsknota, wolno rozbrzmiewająca radość, rozleniwiająca wygoda, są gwiazdami znikającemi za horyzontem. Na to wszystko nie mamy więcej czasu.

Musimy się pośpieszyć, gdyż wszystko znajduje się w stanie przejściowym; nic nie jest wykończonem, wszystko jest jeszcze w pierwotnym stanie. Artysta, chcący nadać wyraz naszej epoce, winien zwrócić uwagę na szybkie tempo, na rozmach, który się burzliwie stopniuje, nagle zatrzymuje, zaś w przeciwieństwie do innych zmienia się na szereg nieskończonych warjacyj, wzajemnie splecionych i ciągle się ponawiających.

Dlaczegóżby więc jazz nie mógł być prawie sztuką naszej epoki?

Tak wypowiadają się dwaj wybitni artyści rosyjscy. Zgoła jednak odmienne zdania wypowiadają ci muzycy, którzy w swych studjach nie stykali się z modernizmem, a raczej stronili od niego, hołdując jedynie sztuce klasycznej.

Szkolnictwo w Turcji.

Szkolnictwo tureckie przebyło w ostatnich latach ewolucję, zapoczątkowaną reformą republikańską z roku 1928-24. Istniejące przed wojną szkoły kościelne, t. zw. medresy, zostały zamknięte, wybudowano 1,200 nowoczesnych szkół ludowych i oparto całe szkolnictwo na europejskich zasadach.

Ogółem szkół ludowych jest w tej chwili w Turcji 6596, uczy się w nich blisko połowa młodzieży w wieku szkolnym; szkoły po miastach są 5-klasowe, po wsiach 3-klasowe. Szkolnictwo pedagogiczne, mające na celu kształcenie nauczycieli, rozpada się na 4 typy: osobne seminarja dla szkół ludowych miejskich i wiejskich, osobne dla gimnazjów i wreszcie dla samych seminarjów. Seminarja i wiele gimnazjów posiadają organizację internatów.

W niektórych szkołach średnich wprowadzono koedukację, co oznacza w życiu tureckiem olbrzymi przewrót. Organizacja tureckich szkół wyższych obejmuje uniwersytet w Konstantynopolu (wszystkie wydziały), szkołę techniczną, pedagogjum i szkołę prawniczą w Angorze. Pozatem istnieją szkoły handlowe i zawodowe.

Nauczyciele zajmują w Turcji uprzywilejowane stanowisko, wydana niedawno ustawa (po turecku Baran Kanun) zapewnia im szereg przywilejów i wysokie stosunkowo pensje.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa dnia 22 kwietnia.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10—13.25 Komunikat meteorologiczny. Po komunikacie dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych.
14.20—14.35 Komunikat gospodarczy
14.35 Komunikat harcerski.
14.50 Radjokronika, wygl. dr. M. Stępowski.
15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Sprawa włościan w Polsce przedrozbiorowej".
15.50 Odczyt dla maturzystów p.t. „Norwid".
16.10. Komunikat dla żeglugi i rybaków.
16.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 Odczyt z Wilna.
17.45 Popularny koncert symfoniczny.
18.45 Rozmaitości
19.10 Giełda rolnicza.
19.25 Płyty gramofonowe.
19.40—19.55 Prasowy dziennik radjowy.
19.55 Płyty gramofonowe.
20.00 „Wśród książek"
20.30 Koncert z Wilna.
22.50 Komunikat meteorologiczny, polic., sport.
23.00 Muzyka lekka

KATOWICE, dnia 22 kwietnia.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—22.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ. 31

Potrzeba, by mnie poznała, do tego zaś należy zbliżyć się do rodziny.

— To bardzo łatwo. Daumont jest dobrym człowiekiem i daje się powodować swej żonie. Wszakże jako głowa rodziny, ma pewien głos. Do niego więc trzeba się udać przedewszystkiem. Jeżeli pan sobie życzysz, pomówię z nim o pańskich projektach, a mogę to uczynić prędko, gdyż widuję się z nim prawie codziennie.

TOM DRUGI.

I.

— Będę bardzo wdzięcznym panu.

— Jestem, pewny, że skutek tej rozmowy będzie zadawalający. Jeżeli pan spotkasz jakąkolwiek przeszkodę, to pewno nie od rodziców. Co do zbliżenia rodziny do siebie nic prostszego. Wszak dajesz pan zawsze wieczorki muzykalne i przyjacielskie?

— Tak i przykro mi, że od tak dawna zapomniałeś pan o nich.

— Dziękuję za tę wymówkę, na którą będę się starał nie zasłużyć na przyszłość. Otóż byłeś pan przedstawiony pani Daumont i jej córce, nic więc panu nie przeszkadza zaprosić te panie i mego kolegę na swe obiady i wieczory.

— Ale czy przyjmą?

— Ręczę za to, i w ten sposób zawiąże się stosunki bliższe. Dodam, że córki Ewy, jak skowronki dają się brać na to, co błyszczy, a przepych pańskiego pałacu podziała silnie na imaginację Teresy.

— Myśl wyborna. Ale zapraszać pana Daumont, nie znając go i nie będąc mu znanym, czy nie będzie rzeczą ryzykowną?

— Wcale nie. Mój kolega nie jest formalistą. Zresztą podejmuję się przygotować go do zaproszenia pańskiego.

— A jeżeli odmówi?

— Żona jego nie odmówi, a w takim razie ja będę mieć przyjemność towarzyszyć matce i córce.

— Jesteś pan prawdziwym przyjacielem. Więc zobaczę się pan z nim jutro, a raczej dziś jeszcze, gdyż to już godzina czwarta rano.

— Nie będę mógł z nim się widzieć, dziś bowiem niedziela i biuro jest zamknięte, lecz w poniedziałek napewno.

— A kiedyż ja pana zobaczę?

— W poniedziałek wieczorem.

— Dobrze, więc w poniedziałek wieczorem będę czekać na pana z obiadem.

— W swym pałacu?

— Nie, w kawiarni angielskiej.

— O której godzinie?

— O siódmej.

— Bedę.

Powóz zatrzymał się na ulicy Miromenil. Szef biura wysiadł i rzekł do bankiera:

— Spij spokojnie, kochany baronie i bądź dobrej myśli.

— Boję się właśnie, że nie zasnę — odrzekł Ritter. — Do pałacu — dodał, zwracając się do lokaja, który powtórzył rozkaz stangretowi — i powóz potoczył się na ulicę Sainte-Florentin, przy której znajdował się pałac bankiera.

II.

Pani Daumont i Teresa po odjeździe z ratusza, przez długi czas milczały. Pani Eugenja rozmyślała i myśli jej, nie tylko nie były smutne, lecz przeciwnie bardzo wesołe i różowe.

Znała się ona dobrze na miłości i umiała doskonale rozróżnić zdaleka miłość rzeczywistą, chwilową lub namiętną. Doświadczenie osobiste i wiedza nabyta nie mogły jej omylić co do znaczenia grzeczności, któremi przez cały wieczór bankier otaczał Teresę. Ogień błyszczący w oczach tego człowieka dojrzałego, dozwalał jej czytać jego myśli jak z książki otwartej, a czytanie to napełniało ją radością i dozwalało spodziewać się w krótkim czasie spełnienia jej życzeń.

— Szaleje za nią — mówiła do siebie. To pożar w starym domu, pożar, który mi dał spotkać tego de Loigney, był szczęśliwy... usłużył mi doskonale...

Teresa równie jak matka pogrążona była w myślach, tylko, że nie były one wesołe. Myślała o Gastonie, który nie mógł się do niej zbliżyć i którego cierpienie i gniew wyryte były na twarzy, sprawiały jej przykrość.

Później myślała o bankierze Ritterze, którego nadskakiwania, widocznie ośmielalane przez matkę, wywołały w niej obawę. Wyobrażała sobie, że spotkanie na balu z bogatym bankierem było rzeczą ułożoną z góry. Wiemy, iż pod tym względem myliła się.

Nagle pani Daumont przerwała milczenie.

— No cóż, moja droga, czy bawiłaś się dobrze? — zapytała głosem pieszczotliwym.

— Jestem strasznie zmęczoną... — szepnęła Teresa.

— To nie jest odpowiedź. Zabawa dłuższa sprowadza znużenie. Ale ja pytam się nie o zmęczenie, lecz o przyjemność. Odpowiedz mi więc.

— Prawdziwie... nie wiem, co mam odpowiedzieć... Nie przywykłam do takiego ruchu, zgiełku, światła oślepiającego i tłumu... Czułam się nieswoją i skrępowaną.

— Nie rozumiem tego! Bal taki świetny, widok taki wspaniały, już przez to samo, że był dla ciebie nowością, powinien cię był zachwycić!

— A przecież nie zajmował mię wcale.

— Dlaczego?

— Doprawdy, nie umiem odpowiedzieć.

— Więc jesteś wyjątkiem chyba... dziką...

— Być może, jeżeli dzikością jest zamiłowanie spokoju.

— Ależ takie zamiłowanie spokoju w twoim wieku jest śmiesznością. Trzeba korzystać z młodości... Nie w życiu to domowem, między czterema ścianami można uchwycić sposobność, która się zdarza i najczęściej, raz jeden tylko. (D. c. n.)

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Kazimierz Purwin.** Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza

Druk. „Udziałowa", ul. Panny Marji Nr. 41.